

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Byzantokatolickie:
Dziś: Salomei pny.
Jutro: Ottona op.
Pojutrze: Elżbiety kr.

Grecko-katolickie:
Hałaktyona m.
Pawła.
Jerona.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jeleni, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarybki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 18 m.
Zachód „ o 4 g. 13 m.
Barometr 768 Słotno.

Szymt—kodyfikator.

I. Wiadomo, że od lat kilku komisja dla ustawy karnej w parlamencie austriackim pracuje nad nowym kodeksem karnym, który nie tak prędko jeszcze ujrzy światło dzienne, a dopiero po uchwaleniu przez komisję będzie musiał przejść przez alembik Izby deputowanych i Izbę panów. Szymt prześcignąć chce wszystkich, formami parlamentarnymi pogardza. Na wzór kacyków autokratycznych wydał on, nie konferując poprzednio z artystami w krótkiej drodze ukaz, i to w kilka miesięcy po zawarciu przez nich kontraktów, celem zmaltretowania ich i uzyskania z grzywien, dowolnie na kładanych — nowej subwencji. Widocznie nie wystarcza mu dotychczasowa, a jak wiadomo chce Szymt zaprowadzić światło elektryczne.

Ukaz ten wyszedł w druku, a jest zatytułowany „przepisy dla artystów, członków orkiestry, chóru i służby teatru hr. Skarbka“ i zawiera następujące §§. (Cytujemy dosłownie):

§. 1. Wszystkie rozporządzenia dyrektora, lub osób do wydawania takowych przez dyrekcję upoważnionych, *muszą* być ściśle wykonywane. W razie gdyby ktokolwiek rozporządzenia otrzymanego wykonać nie mógł, służy mu prawo wniesienia do dyrekcji przedstawienia, *jednak tylko pisemnie i najdalej w ciągu sześciu godzin, licząc od chwili otrzymania takowego.* (W sądzie obowiązuje termin ośmiodniowy, a zresztą jak wiadomo w lokalu dyrekcyjnym poodejmowane są klamki i trudno się tam dostać, szczególnie jeżeli idzie o zaległą gażę). Po rozpatrzeniu spornej sprawy rozstrzyga dyrekcja *stanowczo.* (A więc jest stroną i sędzią. Czy to nie po kacapsku). Wniesienie przedstawienia nie uwalnia jednak nikogo od wykonania otrzymanego zlecenia, które może być zmienione, lub zniesione tylko na przyszłość. (To iście monstrualny ukaz).

§. 2. Nikomu nie wolno z jakiegokolwiek powodu roli nieprzyjąć, lub takową przez doręczyciela, lub inną osobę trzecią zwracać. Przysługą atoli każdemu prawo wnieść (co za polszczyznę) do dyrekcji przedstawienie po myśl §. 1. (Dyrekcja rozdziela role a później ta sama dyrekcja jest sędzią).

Zanim jednak sprawa nie zostanie rozstrzygnięta, winien dotyczący roli się uczyć i na próby lub naukę uczyć.

Ktoby przydzielonej mu roli nie przyjął, lub takową odesłał i na próby nie uczęszczał, nałożoną nań zostanie grzywna, której wysokość oznaczy każdym razem dyrekcja (W taki sposób maltretować może Szymt wszystkich, i pozbyć się tych, którzy mu nie są na rękę).

§. 3. Rolę winien każdy członek teatru na żądanie dyrekcji natychmiast zwrócić. W razie gdyby ktokolwiek zlecenia tego nie wykonał, odnośna rola lub cały szereg ról zostaną na jego koszt przepisane, a nadto nałożone mogą być nań grzywny według skali I do V.

§. 4. Wszyscy członkowie sceny obowiązani są role ich repertuar stanowiące odświeżać w pamięci tak, aby w razie zaszłej nagłej potrzeby mogli wystąpić każdej chwili bez próby. Ktoby przepisu tego nie dopełnił i przez to w zapowiedzianej sztuce nie mógł wystąpić, podpadnie grzywnie według skali I do V; w razie zaś gdyby to uniemożliwiło w ogóle przedstawienie, będzie doń zastosowana najwyższa grzywna. (Są artyści, którzy mają po kilkaset ról, wobec tego § ten może niektórych doprowadzić do ruiny).

§. 6. Nieobecność jednego lub kilku członków zawezwanych na próbę, nie uprawnia obecnych do zerwania takowej i oddalenia się. (Czy próba ma np. sens, jeżeli artyści grający role główne na nią nie przybędą).

Takie samowolne oddalenie się będzie uważane na równi z nieprzybyciem na próbę.

§. 7. Nikomu nie wolno czynić zmian w tekście przydzielonej mu roli. (A jeżeli są nonsensa i błędy językowe, jak to się prawie ciągle zdarza w przekładach, cóż ma wówczas zrobić artysta?) Wszelkie samowolnie dokonane wykreślenia lub dodatki, będą karane grzywną według skali V a nawet VI.

§. 8. Na próbach wszelkiego rodzaju winni uczestnicy zachowywać się tak jak na przedstawieniu: Niewydalać się zatem po za miejsce na którym odbywa się próba, nie zajmować się niczem innym, nie prowadzić głośnych rozmów, nie jeść ani nie pić. (A jeżeli próba trwa kilka godzin? Cóż mają robić biedni chórzyci, którzy nieraz po próbie muszą się przygotować do przedstawienia popołudniowego. A czyż nie zdarza się, że taki chórzysta lub statysta bierze w *niedziele* lub *święta* rano udział w próbie a później gra popołudniu i wieczorem. To odpoczynek niedzielny a na próbie z eś mu nawet nie wolno). Wszelkie uchybienia w tym względzie będą karane grzywną, której wysokość oznaczy *każdorazowo* dyrekcja.

§. 10. Na przedstawieniach wolno jedynie artystkom (solistkom) przyprowadzić towarzyszkę lub służącą. Osoby te mogą pozostawać atoli tylko w garderobach, niewolno zaś im bezwarunkowo przebywać na scenie. Za wykroczenia w tym względzie odpowiada artystka, która obcą osobę ze sobą przyprowadziła, a grzywna wymierzona będzie według skali V. (A więc artystka zapłaci za to grubą karę, jeżeli np. służąca z ciekawości wychyli nos z garderoby. Czy artystka grająca może uważać na służącą? Czy przestrzeganie porządku nie jest obowiązkiem służby. Wieleż to niestuznych napaści będzie?)

§. 11. Kto się spóźni o pięć minut na próbę, będzie ukarany grzywną według skali I. Każdy następny kwadrans nieobecności pociągnie za sobą taką samą grzywnę. Jeżeli kto zupełnie na próbę nie przybył, podpadnie grzywnie według skali VI. Kto z próby samowolnie zejdzie, choć tylko na pięć minut, lub w jakikolwiek sposób próbę przerwie, nałożoną nań będzie grzywna według skali I do VI stosownie do tego, jakie to za sobą pociągnie skutki. (Skoro z próby na 5 minut nie można będzie zejść, to postara się chyba Szymt o rozmaite utensylia, które na scenie znajdować się będą i wszystko odbywać się będzie publicznie, bo z próby na 5 minut nawet zejść nie wolno).

§. 12. Kto wskutek słabości nie może się jawnie na oznaczoną próbę, powinien najpóźniej przed bezpośrednim zaczęciem takowej, dać znać reżyserowi pisemnie i świadectwo lekarskie dołączyć, albo takowe w ciągu dnia nadesłać. Zaniechanie pisemnego zawiadomienia, będzie uważane na równi z niezjawieniem się na próbę. (Czy każda chórzystka ma służbę do dyspozycji a zresztą czy osoba rzeczywiście chora może tak łatwo pisać?)

Ustne zawiadomienia tylko wówczas mogą być przyjmowane jeżeli zostanie wykazana niemożność napisania o przeszkodzie.

Dyrekcja ma prawo każdej chwili przekonać się o stanie zdrowia artysty przez lekarza teatral-

nego. Bez zezwolenia lekarza teatralnego, nie wolno żadnemu artyście, który uwiadomił że jest chorym, wydalac się z mieszkania. (A jeżeli kogo np. ząb zaboli i zanim lekarz teatralny przyjdzie, uda się chory do dentysty. Czy musi w bolach czekać na przybycie lekarza?) Przekroczenie tego przepisu karane będzie grzywną według skali VI.

§. 15. W ciągu przedstawienia pojedyncze znaki inspicjenta oznajmiają każdemu na kilka minut, iż ma wejść na scenę. Każdy musi jednak sam pilnie baczyć i nieogładać się na wywoływanie inspicjenta. (A więc po cóż jest inspicjent?)

Ktoby z jakiegokolwiek powodu wpłynął na przedłużenie antraktu, karany będzie grzywną według skali I do VI. (Będą więc koszty za winy niepopelnione).

Dalsze paragrafy ukazu Szymttowskiego podamy jutro.

Uczczenie zasług Leopolda Löfflera.

Urządzony d. 14. bm. przez krakowskie Koło literacko-artystyczne obchód jubileuszowy ku uczczeniu 40-letniej pracy Leopolda Löfflera, był piękną manifestacją uznania dla pracy i rzetelnej zastugi jubilata. Ze wszystkich dzielnic Polski i od braci na obczyźnie mieszkających, nadeszły głosy, łączące się w wyraz zbiorowego uczczenia zasługi. O g. 8 wieczorem zaroily się salony Koła artystyczno-literackiego uczestnikami poważnego obchodu. Jubilata wprowadzonego na salę przez delegatów „Koła“ powitali zgromadzeni grzmiąciami oklaskami. Po krótkiej pogawędce, wśród której składano prof. Löfflerowi życzenia, zajęto miejsca u stołów ustawionych w podkowie. Obok jubilata siedział dr. Adam Asnyk i prof. W. Łuszczkiewicz, naprzeciw zaś prezes Juliusz Kossak. Pierwszy przemawiał z ramienia Koła prezes Jul. Kossak, i wniósł toast na cześć prof. Löfflera.

Dr. Adam Asnyk przemówił w imieniu literatów i dziennikarstwa mniej więcej następującymi słowy: Wszyscy cenimy w jubileacie nieoszacowanego towarzysza, znakomitego profesora, który wychował całe pokolenia, a dalej artystę, który na obczyźnie w oddaleniu niósł żywą tradycję ducha narodowego i o tej tradycji w ciągu życia całego nigdy nie zapomniał (*grzmiące oklaski*). Dla mnie to najważniejsza ze wszystkich zasług. Inni mogą ze stanowiska krytycznego oceniać talent i pracę prof. Löfflera, ja jako syn tej ojczyzny, której prawa bytu zaprzeczają, uznaję i czczę człowieka, co dla idei polskiej pracował, a o istnieniu jej i żywotności chciał świat przekonać. Za granicą i w kraju wiernym on pozostał tej swej ojczyźnie, wiernym obowiązkom prawego polskiego obywatela. W uznaniu tych zasług, wznoszę toast na cześć Leopolda Löfflera.

W imieniu komitetu urządzającego obchód jubileuszowy wręczył następnie dyr. Zathay jubilatowi wspaniałe album z fotografjami, jako dar od krakowskiego Koła literacko-artystycznego.

Album to wyszło z pracowni introligatorskiej p. R. Jahody i jest upominkiem, godnym instytucji, która go ofiarowała. Okładkę zdobi przeslicznie wykonana, w metalu odlana winieta, okalająca napis: „Leopoldowi Löfflerowi krakowskie Koło artystyczno-literackie 1852—1892“. W pośrodku tego napisu mieści się brązowa, z artystem odlana paleta z pędzlem i farbami, okalają ją zaś festony wstążek z tytułami najcenniejszych obrazów Löfflera. Na pierwszej karcie albumu, nad tytułowym

napisem, znajduje się akwarela Jul. Kossaka, wyobrażająca herolda średniowiecznego, prowadzącego z sobą cały szereg postaci z najpiękniejszych obrazów Löfflera. Na tle tej sceny widnieją wieża Marjacka i Wawel. Album wykonane misternie i złożone w pięknej, oszklonej hebanowej kasecie, wypełnione zostało fotografiami uczestników jubileuszu, artystów-malarzy, wielbicieli i przyjaciół.

(Z okazji jubileuszu Löfflera nadmieniamy, że reprodukcja, najpiękniejszego jego obrazu „Śmierć Czarnieckiego“, które dotychczas kosztowało 6 zł. znajduje się teraz na głównym składzie w handlu Niżałowskiego i jest do nabycia po cenie niższej 1 zł. 80 ct.).

Imieniem młodej generacji malarzy, zabrał z kolei głos malarz p. Włod. Tetmajer. Treścią oryginalnego tego przemówienia wygłoszonego improwizowanym stylem XVII. wieku było wyrażenie hołdu jubilatowi od licznych zastępów jego uczniów, byłych wychowawców krakowskiej szkoły sztuk pięknych. „Jako rzeczy stare z nowymi połączyłeś wiek XVII. z wiekiem obecnym, tak niech i ona mowa XVII. wieku, którą ja władną uczucie ci nasze opowie“. P. Tetmajer w tym samym tonie rzecz doprowadził do końca, potrącając o reminiscencje z czasów szkolnych, które dowcipnie i ku wielkiej ucieście zgromadzonych wplatał do swego przemówienia.

W imieniu Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów wręczył p. Tomkiewicz prof. Löfflerowi adres z licznymi podpisami członków tegoż stowarzyszenia, składając życzenia jubilatowi, jako jednemu z założycieli Towarzystwa.

W odpowiedzi na przemówienia zabrał głos prof. Löffler. Wzruszenie tamowało mu mowę. Cichym i drżącym głosem dziękował z całego serca wszystkim za dowody życzliwości i uznania. Jako okoliczność, która mu szczególniejszą sprawia radość, podniósł dowody pamięci i życzliwości ze strony młodego pokolenia malarzy, których wszystkich niemal do swych uczniów zalicza i żywo zachowuje w pamięci. Następnie zabierali głos p. Piotr Umiński delegat Towarzystwa sztuk pięknych, składając życzenia w imieniu dyrekcji, prof. Zawiejski, prof. Jaworki, który składał życzenia imieniem grona profesorów szkół średnich i odczytał zwięzły wiersz okolicznościowy, przez jednego z nich na uroczystość napisany. P. Babirecki złożył życzenia imieniem dzieci polskich, które znają Löfflera z jego dzieł.

Odczytano kilkadziesiąt telegramów i pism

gratulatoryjnych. Wymieniamy tylko najważniejsze: ze Lwowa: od Koła literacko-artystycznego lwowskiego, od reprezentacji Towarzystwa sztuk pięknych, od Włód i Alfonsyny Dzieduszyckich; z Warszawy: od spółki artystów i artystek warszawskich, od redakcyj: *Tygodnika Ilustrowanego*, *Kurjera Codziennego*, *Kurjera Warszawskiego*. *Słowa*; z Poznania: od dyrekcji filjalnej Towarzystwa sztuk pięknych z podpisem: Dobrowolski, Engeström, od Tow. przyjaciół nauk z podpisami: hr. August Cieszkowski, dr. Wicherkiewicz, dr. Celichowski, prof. Jakowicki, hr. Engeström od artystów w W. Ks. Poznańskim; z Wiednia: od stowarz. artystów wiedeńskich (*Genossenschaft der bildenden Künste Wiens*); z Rzymu: od artystów polskich tam przebywających z podpisami: Siemiradzkiego, Millera, Rygera, Brodzkiego, Cieszkowskiego i Krudowskiego.

Z Monachjum: od malarzy Polaków z podpisami: Kowalski, Szerner, Rosen, Ejsmond, Kurela, Wodziński, Brandt.

Oprócz powyższych odczytano długi szereg telegramów i listów od przyjaciół i wielbicieli, w liczbie których mieszczą się: Zacharyasiewicz, Mieczysław Pawlikowski, Sewer, Aniela Pajak, dyr. Seferowicz, pułkownik Miłkowski, Rybkowski.

Zgromadzenie pozbawionych pracy.

Socjalni-demokraci wiedeńscy zwołali na 14. bm. do „Rosensäle“ Rappela w X okręgu wielkie zgromadzenie pozbawionych pracy, w celu zainicjowania akcji na korzyść pozbawionej pracy i wyzyskiwanego proletariatu. Zgromadzenie było nader liczne i miało piętno masowej demonstracji. Jawiło się przeszło 3000 osób, między nimi kobiety i dziewczęta. Zgromadzenie odbyło się nader poważnie i nie dało powodu gęsto rozstawionej policji do wkroczenia. Przewodniczył Grosse, a referentem był tokarz Reumann.

Referent w przemówieniu swym wykazywał cyframi, że obecnie zbliżająca się nędza, będzie znacznie większą od nędzy w poprzednich latach. Liczba pozbawionych pracy dochodzi już obecnie do 40.000, a liczba ta do nastania zimy powiększy się jeszcze niezawodnie o jakie 10.000 do 20.000. Smutne te cyfry trzeba podać do publicznej wiadomości, by one wywarły należyty skutek, by wywołały ruch, mający na celu polepszenie smutnych stosunków społecznych, by przeciw okazały tę nędzę klas pracujących, nędzę, o której niektórzy nie

wiedzieć i słyszeć nie chcą. Następnie Reumann począł uskarżać się na postępywanie polcji.

Reprezentant rządu dr. Feldmann (krakowianin) przerywając: Nie mogę dopuścić, aby przekraczono fakta i podawano do wiadomości nie prawdziwe rzeczy, które by władzę obrażały.

Reumann. Konstatowałem tylko fakty. (Oklaski.) Nie pozwolę sobie tutaj zakazywać ich podnoszenia. Rozprawa jest zbyt poważną, bym w omawianiu jej mógł obrać ton szyderski. (Oklaski.)

Dr. Feldmann (energicznie). Nie będę się wdawał w polemikę. Ale jeżeli jeszcze raz nastąpi tego rodzaju odezwanie się, rozwiążę zgromadzenie.

Po tem intermezzo referował Reumann dalej sprawę. Podnosił, iż uważa za obowiązek władz, by starały się położyć tamę szerzącej się nędzy przez dostarczenie roboty i przyspieszenie w projekcie będących budowli. Odpierając wyrażenie się dyrektora budowli miejskich Bergera, jakoby we Wiedniu był brak rąk roboczych, powołuje się mowca na statystykę policyjną, która wykazuje, że w przeciągu ostatnich 7 miesięcy wydano z Wiednia 5980 osób i to przeważną część właśnie pozbawionych pracy. Skarżył się dalej na zbyt surowe przestrzeganie ustawy o włóczęgostwie przez urzędników polcji.

Dr. Feldmann przerywa mowcy.

Reumann. To są fakty! (Okrzyki: Dalej mówić!) Nie pozwolę sobie przerywać.

Komisarz Feldmann. Panie przewodniczący! z odwołaniem się na ustawę o zgromadzeniach, wzywam pana, byś nie pozwolił mowcy wykraczać przeciw ustawie. (Ogromny hałas.) W polemikę z mowcą nie mogę i nie wolno mi się wdawać.

Po słowach komisarza następuje ogromny hałas. Po uspokojeniu się zgromadzonych wywołał Reumann swój referat dalej. Omawiał ustawę o zaopatrzeniu ubogich i ustawę o swojszczyźnie, które uważa za nader niekorzystne dla klasy robotniczej. Wreszcie proponuje rezolucję tej treści, że świadomi celu, pozbawieni pracy proletariusze oczekują poprawy stosunków przez zmianę sposobów produkcji i porządku społecznego i widzą swoje zbawienie jedynie w przyszłości w silnej organizacji.

Podczas mowy Reumanna usiłował jeden z pozbawionych pracy przerywać mowcy, krzycząc: „Panu Reumannowi o okrągłym brzuszku łatwo mówić, niechby tylko głód cierpiał jak my...“ i policja jednak przeszkodziła skandalowi.

12)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— *Mein Schatz, mein Kind, mein Gott!* — szeptał pieszczotliwie cicho.

— Kätti — rozległ się łagodny głos matki — spiesz się, konie czekają.

— Zaraz, zaraz, już jestem — zawołało dziewczę.

Jeszcze raz nadstawiła usta, zeskoczyła z paki.

— Dziś ślub Klary, znasz ją pan. Kazała pana prosić. Przyjdź mój skarbie! Potrzebuję cię, jak ptak powietrza. Przyjdź, zrobisz mi wielką łaskę, radość, będę bardzo szczęśliwą!

— Kätti!

— Idę... *Canon-gasse*, czwarty numer. Przyjdź, proszę!

Wybiegła.

Adam patrzył za nią rozbrojony, upojony, oczarowany.

— Ta biała sukienka, biało-różowe pachnące ciało, swoboda, szczęście, uśmiech... gotowy model do przyszłego obrazu! Ona mnie kocha dla mnie. Nie pyta się czym „pokonała formę“, czym dostał medal. Wielkie imię, sława... nic ją nie obchodzi. Jestem jej skarbem, dzieckiem, bogiem... dosyć!...

Pochwylił kapelusz, zbiegł ze schodów, wpadł do kawiarni, aby wśród kolegów rozprószyć tłoczące się myśli, ułagodzić gniew, ugasić ogień, przelatujący po jego nerwach.

Towarzystwo w kawiarni nie uspokoiło go. Wieczorem wrócił do domu, chodził po pracowni dużymi krokami, a gdy się zmęczył, bezwiednie

prawie zaczął się ubierać. Wdział frak, biały krawaf, znalazł w komodzie jasne rękawiczki, w których odbierał medal.

Udawał, że nie wie, co robi. Przejrzał się w lustrze, ułożył artystycznie czuprynę, poprawiając wąsy.

Wyszedł, stanął w bramie i rozważał. Nadjechała dorożka, zatrzymał ją i wsiadł.

— *Canon-gasse*, numer czwarty.

— To i pan na wesele? — odezwał się stary Bawar z kozła. — Zawiozłem stąd śliczną *mädel*. To za nią pewno?... ładna bestyjka!...

Rozśmiał się grubo i śmignął batem nad starą szkapą.

Odjechali.

IV.

Judyta wracała wolno do hotelu, niezadowolona z siebie.

— Zmaltretowałam chłopca, szarpałam mu serce, mściłam się — i za co? Za to, że kocha piękną dziewczynę i żeni się z nią, gdy ona tego chce.

— Skąd mi się wzięła ta wymowa, upór, złość, śmiałość — mnie, którą do niedawna raziło każde „*shoking*“.

Przypomniała sobie rozmowy z Henrykiem.

— On jest we mnie, czuję jego wpływ, siłę i logikę rozumowania... Mówiłam jego myślami. *Mary*, jakaż ona piękna, dobra, szlachetna! Patrzała się na mnie dumnie i litościwie. Pogardza mną. I już jej nigdy, nigdy nie zobaczę!

Cicho, jak cień, wsunęła się do pokoju Henryka.

— A więc? — zapytał.

Rozkazujący ton i szorstkość głosu niemile ją dotknęły.

Usiadła, zdejmując kapelusz.

— A więc stało się, co chciałeś. Byłam z nim na obiedzie, potem w jego pracowni. Widziałam przepyszny portret *Mary*.

Henryk usiadł naprzeciwko, wpatrując się w nią badawczo.

— A dalej?

— Dalej wie, że jestem twoją stronnicek.

— Wie?

— Powiedział mi to zaraz po przywitaniu.

— Jakże się zapatruje na ucieczkę *Mary*.

— Dosyć napozór obojętnie. Sądzę, że nie odgrywa czynnej w tej sprawie roli.

— Jest jednak pewny swego.

— Być może.

— Kiedy się zobaczy z *Marją*?

— Tego nie wie, myślę, że mówi prawdę.

— Gdzie jest *Marja*?

Judyta splonęła i zachwiała się.

— Ty wiesz, gdzie ona jest. Patrzył na nią spokojnie, lecz przejmująco.

Pod tym wzrokiem łodowato zimnym, biedna kobieta drżała i mieniła się.

— *Judyt*, droga, kochana moja *Judyt*, gdzie jest *Marja*? — Głos jego był stanowczy.

— Nie wiem — rzekła zamieszana — bo i on nie wie na pewno.

— Powtórz, co ci powiedział.

— Czy pragniesz tego koniecznie?

— *Judyto*, wierzę, że nie jesteś dzieckiem i że nie chcesz ze mnie żartować.

— Ale i zdradzać nie chcę.

— Kogo?

— Uczciwych ludzi.

— To ja i ty jesteśmy nie uczciwi? Moja droga, tyle już chwil przeżyliśmy razem, nie dla tego i po to, aby pierwszy lepszy błazen przeciągał cię na swą stronę i zwyciężał. Czy sądzisz, że ja na to pozwolę?

Przysunął się bliżej, ujął jej ręce i trzymając w swych dłoniach, mówił dalej:

— Co ci powiedział, powtórz pociecho mego życia — powtórz.

Judyta została pokonana.

— Mówił mi, że *Mary* schroniła się do je-

W sprawie rezolucji zabierała głos także pan-na Dworzak.

Ob. Tabor zaznaczył, że rezolucja na nic się nie przyda. „My powinniśmy się zdobyć na demonstrację. Nędza, która nie ma do stracenia, niech się pokaże w swej smutnej postaci tym, którzy jej nie czują, a wtedy będziemy wysłuchani.“ (Grzmiące oklaski.)

Poczem przyjęto rezolucję proponowaną przez Reumanna. Zgromadzeni rozeszli się spokojnie po odśpiewaniu marsyljanki robotniczej.

Zamordowanie sekretarza ks. Czarnogórskiego.

Czytelnicy przypomną sobie, że ubiegłego roku 25. grudnia zamordowany został w Budui, miejscowości należącej do obwodu sądowego katarskiego, sekretarz ks. Czarnogóry, Gruzica Nikrewicz. Twierdzono wówczas powszechnie, że zbrodnia spełniona była przez najemników ks. Nikity, który w ten sposób chciał się zemścić na sekretarzu swoim, za jakiś wierszowany pamflet przeciw osobie księcia zredagowany przez Nikrewicza. Sprawa ta stała się obecnie przedmiotem rozprawy sądowej.

Z obawy, ażeby w rodzinnym morderców obwodzie nie użyto wpływów na ławę przysięgłych, wydelegowano dla rozpatrzenia sprawy sąd przysięgłych w Splicie. O spełnienie czynu oskarżony jest Rako Abramowicz, o współwinę brat jego, Widak Abramowicz i Giurio Zenowicz.

Rozprawa rozpoczęła się 12. bm.

Rako Abramowicz, człowiek olbrzymiego wzrostu, lat 40, ma szpakowate włosy, czarny wąs, żywe, niespokojne oczy, nosi strój czarnogórski i jest szwecem zamieszkałym w Kattaro. Przeczy on temu, jakoby do zamordowania Nikrewicza był najęty. W dzień, w którym spełnił zbrodnię, bawił w Budui na targu, gdzie Nikrewicz obiecał mu wyrównać dawny dług, wynoszący 500 złr. Gruzica Nikrewicz był dłużnikiem jego od lat pięciu; obiecywał mu nieraz zapłacić pożyczoną sumę, ale nigdy nie dotrzymywał słowa. Gdy ostatnim razem spotkali się obaj w bazarze budujskim, Gruzica nietylko, że nie chciał mu zwrócić pieniędzy, ale obspuł gradem słów obelżywych czarnogórskich sędziów, oraz czarnogórskiego księcia. Oprócz tego Gruzica schwycił Abramowicza za gardło i uderzył go pięścią w twarz, wówczas oskarżony stracił zmysły, wyciągnął nóż, tak zwaną opankę, z za pasa i rozplatał brzuch Gruzicy, wskutek czego nastąpiła jego śmierć.

Do mordu najęty nie był, tak samo nie miał zamiaru spełnienia zbrodni, bo byłby mógł na innym miej-

scu szukać Nikrewicza, a nie zabijać go w biały dzień, na cynku, wobec zgromadzonych tłumów ludzi; tego, co uczynił, nie żałuje, a tak samo postąpiłby sobie z rodzonym ojcem, bratem lub synem, gdyby ci w ten sam sposób, co Gruzica, zelżyli jego księcia i pana. Do mordu byłby się był nie dał i za największą nająć cenę. Abramowicz bronił się żywo i bardzo stanowczo, używając przytem gestykulacji, właściwych wszystkim południowcom. Wywody jego wielkie wywarły na licznie zgromadzonej, doborowej publiczności wrażenie. Zwłaszcza ostatnie słowa, charakteryzujące jego przywiązanie do księcia czarnogórskiego, nie pozostały bez skutku.

Brat Raka, Widak Abramowicz, był przez 7 lat żandarmem w Serbji; w dniu, w którym spełniono zbrodnię, był, jak twierdzi, w Kattaro, nie wiedząc nawet, że brat udał się do Budui i że tam się znajduje Gruzica. Zaprzecza on wszelkiej współwinie, przyznaje jednak, że znał Nikrewicza. Z Budui otrzymał on dzień przedtem telegram od brata niezrozumiałej dla niego treści: „Towar jest za drogi, nie można go nabyć, jutro powrócę do Kattaro“.

Drugi o współwinę oskarżony, Giurio Zenowicz, jest silnym, wysokim mężczyzną, lat 40, o wyrazie twarzy inteligentnym, a przez żonę spokrewnionym jest z panującym domem czarnogórskim. Jest właścicielem majątku ziemskiego i hurtownikiem, w interesach handlowych, objechał całą Europę, mówi po włosku, francusku, angielsku i kroacku. Zaprzecza on także, jakoby był winnym. Gruzicy aż do czasu jego zamordowania wcale nie znał, a w dniu zbrodni był u niego w hotelu, aby mu z grzeczności zakomunikować telegram z Antivari donoszącego, że „Gruzica otrzyma coś, co było mu obiecane“. Gruzica towarzyszył mu następnie aż do parowca, którym miał odjechać do Antivari, aby sobie od bawiącego tam księcia coś wyjednać.

Przy pożegnaniu prosił go Gruzica, aby mu z Antivari wspomnianą w telegramie obietnicę przywiózł. Obronę swoją zakończył oskarżony następującymi słowy: „Nie boję się ani więzienia, ani śmierci; śmierć tak samo jest śmiesznością jak życie; idzie mi tylko o mój honor, że na tej tu ławie zmuszony jestem siedzieć.“

Oskarżony bronił się pół godziny w sposób dobitny i głębokie na publiczności wywarł wrażenie.

Przedpołudniem drugiego dnia rozprawy odczytano akta, odnoszące się do procesu, pomiędzy tymi papierami, które znaleziono przy Gruzicy. Papiery te zawierają całe curriculum vitae zamordowanego, oprócz tego wierszowany pamflet na księcia czarnogórskiego, oraz dokument, poświadczający, że Gruzica Nikrewicz skazany został przez sąd w Cettyni za przywłaszczenie sobie tytułu

księcia na rok ciężkiego więzienia. Część materiałów, zawierających zwłaszcza obelgi na księcia Czarnogóry, odczytano z wykluczeniem publiczności.

Odczytano również protokół, spisany z Gruzicą w szpitalu wojskowym w Budui bezpośrednio przed jego śmiercią, w którym to protokole przyznał się Gruzica do autorstwa wzmiankowanego wiersza.

Na rozprawie jawnej przesłuchano świadków, z których pierwszy, Piotr Rehar, restaurator w Budui, zeznał, iż w przeddzień mordu był w lokalu jego marszałek księcia Vukoticz razem z Zenowiczem i że się porozumiewali w jakiejś sprawie. Nie mógł jednak nic zrozumieć, ponieważ mówili po francusku. Tego samego dnia wieczorem przybył i Gruzica i opowiadał mu, że ma w Czarnogórze protektorem największego pana po księciu i że protektor ten ma mu przynieść 800 zł.

Augustyn Jaunikar, wachmistrz żandarmerji, znajdował się w chwili zamordowania Gruzicy na rynku. Gruzica, Rako i ktoś trzeci przechodzili koło niego, naraz dało się słyszeć wołanie o pomoc. Wachmistrz się zwrócił i puścił się w pogoń za uciekającym w kierunku Kattaro Rakiem. Po półgodzinie udało mu się Raka przychwycić. Przed zamordowaniem nie widział on, aby się owi trzej kłócili pomiędzy sobą, nie słyszał także obelg, które miał Gruzica miotać na księcia. Rako zaprzecza temu, jakoby uciekał, obstawiając przytem, że Gruzica łączył księcia.

Maksymilian Pasch, kapral 102. pułku, miał właśnie służbę w szpitalu, gdy przyniesiono rannego Gruzicę, od którego dowiedział się, że zamordowany został przez Raka i że przyczyna znaną jest Zenowiczowi. Giovanni Kiste, agent policji morskiej z Tryestu, był znajomym Gruzicy, który mu powiadał, że wezwano go do Czarnogóry, ale boi się tam jechać, ponieważ nie ufa Vukoticzowi, którego uważa za zdrajcę. Pera Vukotica widział świadek na Piazza Grande w Tryeście w towarzystwie Gruzicy.

Matka zamordowanego, Joka Mijuskowiczowa, nie mogła z powodu starości osobiście stanąć przed sądem. Przeczytano jej zeznanie. Słyszała o morderstwie, ale nie zna przyczyny. W Gruzicy straciła ostatnią swą podporę. Zenowicza uważa za niewinnego.

Wiek Bekavac, starszy dozorca straży skarbowej, jadał w ostatnich trzech dniach obiad zrazem z Gruzicą, który mu opowiadał, że jest on krewnym księcia, wyrażając się o nim w sposób obelżywy. Oprócz tego przeczytał mu pamflet wierszowany, w którym pierwsze figury czarnogórskie nazwał rajfurami, a którego każda strofka kończyła się refrenem: „Czy to jest przykład księcia, który pretenduje do korony cesarskiej na Bałkanie“. W wierszu tym groził on księciu jawnością. Gruzica opowiadał mu także, iż ofiarowano mu jakiś urząd w dyplomacji, ale że nie ufa ani księciu ani Vukoticzowi.

KRONIKA.

Baśnie o Romaszkanie, rozczytane w dziennikach stańczykowskich z powodu nominacji Zygmunta br. Romaszkana członkiem Izby panów, dostały się także do dzienników warszawskich. Jedni uważają go za jedną osobę z osławioną figurą Romaszkana horodeńskiego, a drudzy nazywają go b. prezesem banku włościańskiego. Powtarzamy, że Zygmunt Romaszkan, powołany do Izby panów, nigdy nie był prezesem banku włościańskiego, ani też nie ma nic wspólnego z Jakóbem, właścicielem Horodenki, który raz był posłem z większej posiadłości kołomyjskiej, a br. chciał sobie za pieniądze nabyć mandat poselski z miast Stanisławowa i Tyśmienicy. Ajenci stańczykowskie, którzy z powołania Zyg. Romaszkana chcieli ukuć ciężki zarzut ministrowi Zaleskiemu, nie mogąc nic zdrożnego wynaleść na właściwego nominata, pomieszali jego osobę z innymi Romaszkanami, licząc na nieświadomość publiki, czytającej dzienniki.

Ks. Bielecki i Turkiewicz, kanonicy gk. kapituły metropolitalnej lwowskiej wyjechali do Wiednia w sprawie jak donoszą dzienniki ruskie, polepszenia dotacji kanonickiej.

Zniżenie cen jazdy na kolejach państwowych dla uczniów. Jeneralna dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1. listopada br. uczniowie i uczenie szkół ludowych, niższego gimnazjum, niższej szkoły realnej i innych szkół na równi z niemi postawionych, w razie uwolnienia od całej, lub od połowy opłaty szkolnej, względnie czesnego, mogą korzystać ze zniżenia połowy jazdy kolejami państwowymi na podstawie odpowiedniej legitymacji, wydanej na przeciąg roku szkolnego. Zniżenie to przysługuje jedynie do jazdy w celu uczęszczania do szkoły. Legitymacje odpowiednie nabyć można w urzędach i na stacjach kolejowych, a legitymacje te mają być potwierdzone przez dyrekcje szkół.

A cóż poczną ci biedacy, którzy nie są uwolnieni od czesnego? Nie zawsze bowiem uwolnieni bywają ci, którzy na to zasługują.

dnego z klasztorów w Belgji i tam ma czekać swej pełnoletności.

— Przysięgasz?

— Popelniałam podłość dla ciebie, lecz kłamać i podwójnie zdradzać nie umiem.

Henryk powstał.

— Ale przysięgam ci, że jeżeli mi jeszcze będziesz dawał wstrętne rozkazy, nie usłucham cię nigdy, nigdy! — zawołała z mocą.

Henryk milczał. Śledził pracę mózgu i grę nerwów, odbijającą się na jej twarzy.

— Dokuczałam mu — mówiła dalej — bez żadnej potrzeby, aby tylko ulżyć swej złości i zawści. Nie pójdę tam już nigdy, a jeżeli bym poszła, wyrzuci mnie.

— Pójdiesz, moja droga, a on cię nie wyrzuci.

— Nigdy, nigdy! Za co ty mnie tak dręczysz. — Zerwała się i wybiegła z pokoju.

— Zrobisz wszystko, kochanko, co ci każę. Nie takie ja charaktery, jak ty, biedaczko, ujeżdżałem. A teraz do czynu — należy działać szybko. Jeżeli ten głupiec nie skłamał, przy moich stosunkach w Belgji znajdę ją i odzyskam.

Otworzył drzwi, któremi wyszła Angielka.

— Judyt, pieczętoto moja, chodź, nie obawiaj się. Przrzekam, że ci nigdy nie dam polecenia, którego by twoje nerwy nie mogły znieść. Jesteś fantastyczka, masz fałszywe przecucia, boisz się, sama nie wiesz czego.

— Nie mówmy już o tem.

— Przypuszczam — zaczął Henryk — że chłopak ten, mówiąc o klasztorze, nie skłamał.

— Pocziwiał miał minę.

— Mieszczanie i chłopci, gdy mają najpocziwsze miny, wtedy najwięcej kłamią. W każdym razie, trzeba się przekonać. Dziś jeszcze wyjadę do Brukseli i tam się dowiem prawdy. Judyt, skarbie mój, pozwalam?

Serce Judyty wzbrzało uczuciem. Poddawała się z wewnętrznym bólem sile i wpływom tego człowieka, lecz się oswoić nie mogła.

— Zostawisz mnie samą?

— Konieczność, moja droga, nieubłagana konieczność. Musisz tu zostać śledzić go. Jeżeli nas oszukał, to Marja znajdzie się tu. Dasz mi znać.

— Nie chcę jej widzieć, nie zniosłabym jej spojżenia: gdy pogardza, patrzy strasznie. I ty doświadczyłeś tego.

— Chciała mnie zmaltretować wzrokiem, lecz żartuję sobie z jej spojrzeń i pogardy. Trzeba ją ratować mimo jej woli. Malarz być może nie zły chłopak, lecz pewno i on sam widzi niedorzeczność związku swego z Marją.

— Zdaje mi się, że go więcej pociąga młodzieńca, jasnowłosa Niemeczka, która mu kawę przynosi.

— Niezawodnie, przysięgłbym na to. Zostawimy go z pulchną Niemeczką, a sami zabierzemy Marję.

Judyta uśmiechnęła się smutno.

— Masz jakąś piekielną władzę nademną.

— Bo cię kocham.

— Tom ja raczej dziwnie zaprzepściła się w tobie

— Czyby to być mogło, bez gorącego udziału z mej strony.

— Takby się zdawało. Często jesteś straszny, okropny. Boję się ciebie, chcę umrzeć, uciec, a ruszyć się nie mogę.

— A ja? Co się ze mną dzieje na samą myśl, że przegrałem tak nędznie i głupio stawkę mego życia... Co teraz pocznę? Jestem zrujnowany, ośmieszony, niemożliwy. Ekonom ten...

— Roman?...

— Będzie mnie ciągnął po sądach o zdanie rachunków z opieki. Przyszły mąż, miałem ze skrupulatnością buchaltera zapisywać każdy wydany grosz?... Co mnie czeka, co ja pocznę... Ścisnął rękami głowę, chodząc po pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Charakterystyczne. Petycja redaktorów galicyjskich do izby deputowanych i Koła polskiego w sprawie „wolności prasy“ odejście w tych dniach do Wiednia. Ostatni numer *Przyjaciela budowego*, zawierający artykuł o „wolności prasy“ skonfiskowało wczoraj starostwo w Gródku.

Dr. Merunowicz, protomedyk, bawi w Krakowie.

Obchód 62 rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w Krakowie 29. bm. o g. 7. wiecz. w sali ogrodu strzeleckiego.

Dostawy dla kolei skarbowej w Galicji
Na r. 1893 rozpisuje się za ofertami dostawę następujących ilości żwiru a mianowicie: 1) 200 m³ żwiru tłuczonego z Dwieńcycze przy linii Jarosław-Sokal. 2) 2000 m³ żwiru tłuczonego z Dyczkowa przy linii Krasne-Podwołoczyska, 3) 1000 m³ żwiru tłuczonego w stacji Płuchów linii Krasne - Podwołoczyska, 4) 2000 m³ żwiru tłuczonego z Zapadni przy linii Krasne - Podwołoczyska, 5) 8000 m³ żwiru rafowanego z rzeki Stryj przy linii Stryj-Stanisławów, 6) 4000 m³ żwiru zwykłego z rzeki Stryj przy linii Stryj Stanisławów, 7) 6000 m³ żwiru rafowanego pomiędzy stacjami Nizankowice - Dobromil, 8) 3000 m³ żwiru rafowanego pomiędzy stacjami Zagórz-Szczawnie, 9) 4000 m³ żwiru rafowanego pomiędzy stacjami Chyrów-Starzawa, 10) 8000 m³ żwiru rafowanego przy linii Przemyśl-Lwów. ewentualnie część z tego około 6000 m³ pomiędzy stacjami Żurawica - Radymno, 11) 1000 m³ żwiru rafowanego z Sukieli przy linii Stryj-Stanisławów, 12) 4000 m³ żwiru rafowanego z Łomnicy przy linii Stryj - Stanisławów, 13) 6000 m³ żwiru rafowanego z Bystrzycy przy linii Stanisławów-Chryplin, 14) 1000 m³ żwiru zwykłego z rzeki Prut pomiędzy stacjami Zabłotów-Śniatyn, 15) 2000 m³ żwiru zwykłego z Dniestru dostawiony na składowisku koło stacji Bukaczowce, 16) 2000 m³ żwiru zwykłego z Seretu przy linii Chryplin - Hnsiatyn, 17) 800 m³ żwiru zwykłego z Prutu przy linii Stanisławów - Czerniowce, 18) 600 m³ żwiru zwykłego z Seretu przy linii Czerniowce-Suczawa.

Dostawa wymienionych ilości żwiru musi być uskutecznią po koniec lipca 1893. Oferty przyjmuje dyrekcja ruchu we Lwowie do 10. grudnia.

Kasa chorych m. Lwowa. Ze sprawozdania za październik wynika, że dochody wraz z saldem za wrzesień wynosiły 16322 zł. 73 ct., rozchody 14715 zł. 19 ct. Saldo na listopad 1607 zł. 54 ct. Chorych z poprzedniego miesiąca było w leczeniu 107, nowych chorych zgłosiło się w październiku 541, razem 648, z których leczono w szpitalu 28, przez lekarzy kasowych wyleczono 521, umarło 3, pozostało w leczeniu na listopad 96. Zaległości z lat 1889, 1890 i 1891 wynoszą 9448 zł. 74 ct. Uchwalono projekt podziału terytorjalnego dla lekarzy kasy, umożliwiającym chorym szybszą pomoc, a lekarzom ułatwiającym czynności. Stan zdrowotny w październiku niepogorszył się, natomiast w bm. zgłoszono kilka chorych na tyfus, głównie z dzieł IV. a na ospę z III. W myśl wniosku dyrekcji udzielono kilku członkom chorym zasiłków za czas ubiegły.

Aleksander Półkoziec. W niedzielę rano zmarł w Warszawie powieściopisarz i feljtonista Aleksander Niewiarowski, piszący w ostatnich czasach pod pseudonimem Aleksandra Półkozieca. Urodzony w r. 1825 we wsi Nieciesz, w gubernji siedleckiej, pobierał od roku 1836 nauki w gimnazjum warszawskim. W r. 1842 utwory jego pierwsze pojawiły się w *Przeglądzie naukowym*, wydawanym przez Skimborowicza i Edwarda Dębowskiego, i w *Dzwonie literackim*, piśmie, wydawanym w roku 1846 przez Au. Wi. (Wilkońskiego) autora *Ramot i ramotek*. Od roku 1846—1850 Niewiarowski przebywał za granicą, przeważnie w Paryżu; po powrocie w roku 1851 wydał następujące powieści: *Rekopis mojego kuzyna warjata*, 2 tomy 1853 r.; *Laokoon*, szkice obyczajowy w dwóch częściach, 1854 r.; *Rotmistrz bez rotty*, 3 tomy 1855 r. Dalej wydał Niewiarowski w roku 1857 *Galerję konkurentów i konkurentek*, a w Warszawie w r. 1855 *Galerję panien na wydaniu*, szkice obyczajowy; *Życie na żart*, 3 tomową powieść 1856 r.; *Stara osa*, kilka rysów towarzyskich 1857 r.; *Los opiekun*.

Niewiarowski jako feljtonista wystąpił w roku 1854 w *Gazecie warszawskiej*, gdzie pisywał pod znacznym „gwiazdki“, chętnie czytowane artykuły treści bieżącej. W połowie roku 1858 objął Niewiarowski redakcję *Gazety codziennej* i prowadził ją do połowy 1859 r. Sprzedawszy *Gazetę* śp. Leopoldowi Krönerbergowi, przy pomocy ówczesnych literatów: Miniszewskiego, Zmorskiego i Brzozowskiego, zaczął wydawać w roku 1861 codzienną gazetę pt.: *Pszczółka*, wreszcie wydawał co dni 10 broszury pt. *Gwiazdka*, których wyszło 15 zeszytów.

Od 1. kwietnia 1862 r. do 1. października 1863 r. wydawał i redagował *Kurjer niedzielny*, którego był

założycielem. Pismo to następnie sprzedał śp. Arkadiuszowi Kleczewskiemu; ten zmienił tytuł publikacji na *Kurjer świąteczny* i pod tą nazwą do dziś dnia wychodzi. Z kolei objął feljton w *Dzienniku warszawskim*, w którym także drukował szkice psychologiczne. Współpracownictwo to w urzędowej gazecie rosyjskiej, która zohydzała społeczeństwo polskie — zhańbiło go i dlatego w ostatnich latach pisywać mógł w pismach polskich tylko pod pseudonimem „Półkoziec“.

W ostatnich jednak czasach, straciwszy najpierw utalentowaną w piórze córkę, potem żonę niegdyś słynną pianistkę, Aleksander upadł na zdrowiu i humorze i nie wiele już zajmował się piśmiennictwem.

Krakowska czytelnia akademicka. Walne zgromadzenie odbyło się 13. bm. W skład ścisłego zarządu weszli: Prezes Olszewski August, wiceprezes Ożóg Józef, sekretarz Pawłowski Aleks., skarbnik Kluczycki Stan. Wydziałowi: Bocheński Kazim., Grabowski, Iskrzycki, Kasprzycki, Krupiński, Łodyński, Marowski, Niemierowski, Okołowicz, Orobkiewicz, Fabijan, Pacyna, Seweryn, Strawiński, Teichman Bol. Zastępcy wydziałowych: Bogdany, Chmielarczyk, Majewicz, Stronczak, Szuzie, Waclawowicz.

Zapis. W Warszawie krąży pogłoska, że zmarła niedawno w willi pod Neapolem śp. Ludwika ze Strausów Konięcka, wdowa po właścicielu dóbr, zapisała przeszło 100,000 rs. na budowę domu podrzutek w Łomży.

Kolorowane podobizny wszystkich austriackich i węgierskich monet waluty koronnej, wraz z objaśnieniem stosunku i wartości do teraźniejszych monet austr. wal. zawierać będzie nr. *Gazety losowań Nadzieja*, który wyjdzie 17. bm. wieczorem.

W Wiśniczu Nowym koło Bochni odbyło się 6. bm. uroczyste otwarcie i poświęcenie nowo zawiązanej czytelnicy mieszczańskiej, na członków której zapisało się prawie całe kasyno, duchowieństwo, nauczycielstwo i mieszczaństwo tutejsze. Do uświetnienia aktu, otwarcia i poświęcenia przyczynił się wiele miejscowy proboszcz ks. A. Sękowski i inni, którym należy się podziękowanie, jak również i Wiśniczaninowi dr. Serafińskiemu, delegatowi krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej, za telegraficznie przysłane życzenia. Przedewszystkiem jednak należy się uznanie inicjatorom, którzy podali myśl założenia tak pożytecznej w miasteczku instytucji, a następnie z całą gorliwością uchwałę tę w czyn wprowadzili, a mianowicie pp. F. Preinel, R. Kubicki, T. Sroczyński, F. Wilczyński i I. Hołyst. Życzenia należało, aby ten zapal nie był chwilowym, a czytelnia posiadała i nadal tak gorliwych i wytrwałych członków.

Aresztowanie „sojalistów niezawisłych“. Jak doniosły telegramy, aresztowała wiedeńska dyrekcja policji dwóch przewodców radykalno-socjalistycznej partji i odstawiła ich do sądu krajowego. Uwięzieni są redaktorami radykalnego organu robotniczego: *Die Zukunft*. Jako wydawca podpisywał ten organ Kajetan Valenci, jako odpowiedzialny redaktor S. D. Friedländer. *Die Zukunft*, jako organ socjalistów niezawisłych, zaczęto wydawać zaledwie przed kilku tygodniami. Dotychczas pojawiło się 6 numerów tego pisma, które jednak z powodu swej podburzającej treści zostały przez prokuratorję skonfiskowane.

Ostatni numer tego pisma wydano 12. bm. W artykule zatytułowanym „Propaganda czynu“ sławiono 5 anarchistów, którzy 11. listop. 1887 straceni zostali w Chicago. Drugi artykuł omawiał ostatni zamach dynamitowy w Paryżu, i był przyczyną, która spowodowała władzę do podjęcia śledztwa przeciw wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi.

Partja „sojalistów niezawisłych“, na której czele stoją aresztowani Valenci, przewodca robotników w Gracu Rismann i Józef Lax w Celowcu, utrzymywali ścisłe stosunki z „paryskim klubem socjalistów niezawisłych“, z komunistycznym stowarzyszeniem robotniczym w Londynie, z międzynarodowym stow. robot. w Bazylei, z klubem niezawisłych socjalistów w Berlinie, Nowym Jorku, w Chicago i innych miastach europejskich i amerykańskich.

Wydawca Kajetan Valenci przebywał w początkach tego roku w Berlinie. W lecie przesiedliwszy się do Wiednia założył tutaj pismo *Die Zukunft* i jest poddany nie mieckim, natomiast odpowiedzialny redaktor Friedländer jest poddany austriackim.

Przy rewizji odbytej w lokalu redakcyjnym zabrano mnóstwo korespondencyj. Valenci zeszłego tygodnia był oskarżony o przestępstwo prasowe, został atoli uwolniony.

Cholera w Warszawie. Od 5. do 12. bm. ruch chorych cholerycznych w szpitalach warszawskich był następujący: było chorych 30, zachorowało 11, wyzdrowiało 15, umarło 3, pozostało chorych 23, w tem żydów 3.

Z Florencji donoszą, że na drugim przedstawieniu nowej opery Mascagniego „Rantzau“ wywołano kompozytora 30 razy. Opera ma zapewnione powodzenie.

Na wieczornicy.

— Czy pan lubi zabawę w „sekretarza“?

— Owszem, proszę pani, ale w ogóle wolałbym się bawić w „kasjera“.

Rada m. Lwowa pod przewodnictwem wiceprezydenta Marchwickiego upaliła wczoraj kilkanaście punktów długiego porządku dziennego. Na wstępie radny Heppę zwrócił uwagę na okropny stan dróg, szczególnie Leona Sapięhy, Balonowej itp., a radny Stebelski na ni. Kochanowskiego. Konie się mordują i wozy łamią — tyle wybojów i błota. Michalski zarzucił, iż jeżeli komu, to p. Heppemu jako przewodniczącemu sekcji budowniczej powinno być wiadomo, że w tej porze roku i przy braku kamienia zarządzenie temu jest niemożliwe. Wiceprezydent przyrzekł zrobić, co będzie można.

Przy załatwieniu kilkunastu rekursów budowniczych okazało się, że kilka budowli powstało bez konsensu, lub nawet wbrew odmowie pozwolenia. Rada poleciła zbadać tę nieprawidłowość, i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności. — Przyjęto do wiadomości budowę młyna w Błotni, należącej do fundacji Gosiewskiego, uchwalając na to kredyt dodatkowy 870 złr. Wyasygnowano dyrekcji teatru za rok 1891 resztę subwencji 1700 złr. z rezolucją, aby na przyszłość przynajmniej połowa (15) przedstawień operowych daną była po zwykłych cenach. — Rachunek za stołki targowe w I. półroczu 1890 wykazał 1600 zł. dodatku. — Na pomnik Ordona (kapitan artylerji polskiej z r. 1831) odstąpiono bezpłatnie 12 metrów gruntu na cmentarzu Łyczakowskim, a Przytulisku polskiemu w Wiedniu uchwalono 50 zł. jednorazowego zasiłku. Przyjęto dalej do wiadomości, że budowa przytuliska dla biednych przy ulicy Kleparowskiej kosztowała 24.247 zł., a budowa kanału w ul. Piekarskiej 14.500 złr., zarazem uchwalono wybudować kanał betonowy w ulicy Szkolnej, Podzameckiej i części Żółkiewskiej kosztem 5037 zł., do czego właściciele realności przyczynią się sumą 2800 złr.

Dłuższą rozprawę wywołała kwestja ustanowienia portjera w ratuszu, z czem sekcja II. połączyła sprawę otworzenia wjazdu do ratusza od strony północnej, a wskutek tego budowy rozmaitych kosztownych magazynów na dziedzińcu ratuszowym itp. Ks. Mazurak wniósł zwrócenie całej sprawy do magistratu, aby się zastanowić nad ewakuacją koni i sikawek z ratusza, urządzenia windy na piętra itp.

Michalski żądał pominięcia tych rekonstrukcyj, a ustanowienia tylko portjera. Kordys popierał ks. Mazuraka twierdząc, że koszt wykazywany 3000 gld. nie nie znaczy, gdyż na uporządkowanie dziedzińca ratuszowego warto wydać nawet 30.000. Referent Gołąb bardzo wymownie ostrzegł przed takimi wydatkami, gdyż są bardziej naglące po przedmieściach. Uchwalono wkońcu wniosek Mazuraka słabą większością.

Imieniem sekcji V. przedstawił dr. Stebelski sprawę dość ważną. Oto Zbór izraelski chce zwinąć istniejącą kosztem jego (około 4800 gld.) szkołę wyznaniową, żeńską, a natomiast założyć i utrzymać szkołę rabinacką. Sekcja, przypuszczając, że wskutek zwinienia szkoły żeńskiej blisko 300 dziewcząt wypadnie pomieścić w szkołach miejskich, jest przeciwną projektowi, a raczej skłoniłaby się do pewnej subwencji dla zamierzonej szkoły rabinackiej. Nad tym przedmiotem będzie dzisiaj rozprawa, gdyż o g. 9. nie stało kompletu.

Podróż inspekcyjna. P. Alfred Deyma, dyrektor ruchu kolei państwowych we Lwowie rozpocznie z dniem dzisiejszym podróż inspekcyjną w obrębie tutejszej dyrekcji.

Na listę członków „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa“ wpisali się w dalszym ciągu: pani Seweryna Jabłonowska wł. dóbr, tudzież pp.: ks. prałat-infułat dr. Ludwik Jurkowski, ks. kanonik Mikołaj Pawłowski, radcy namiestnictwa dr. Bron. Łoziński i Gustaw Mauthner, radca sądowy dr. Rom. Schubert, profesorowie dr. Lud. Cwikliński, dr. Hen. Kadyi i Leonard Marconi, właśc. dóbr Stan. Brykczyński, Józef hr. Zubiński, Emil Brajer i Józ. Godlewski, dyrektor filji banku austr. węg., dr. Jan Jeleń, adwokat krajowy dr. Aleksander Marjański, koncepista dr. Witold Bartoszewski, buchhalter Dymitr Koczyndyk, inż. Zyg. Motylewski, kasjer Wincenty Zatoński, artysta rzeźbiarz Ant. Popiel, artyści malarze Marceli Harasymowicz i Aleksander Augustynowicz, sekretarz tow. przyj. sztuk pięknych Stan. Sokołowski, radny Stan. Niemczynowski, właśc. apteki Kalikst Krzyżanowski, bankier August Schellenberg, rytnik Jakób Schapira, kupiec Stan. Thullie, właściciel cuknierni Ferd. Gross i majster murarski Jan Chmielowiec.

Rada szkolna kraj. zamianowała ks. Em. Abrysowskiego nauczycielem religji gr. kat. w Stanisławowie,

NADESLANE.

JÓZEF ZULAUF

uczeń gimnazjalny
syn Józefa i sp. Heleny z Wojnów

zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, we środę dnia 16. listopada b. r., o g. 3. rano.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 18. listopada b. r. z pod l. 3. ulica Piastów na cmentarz Łyczakowski, na który ciężko dotknięty ojciec z rodziną, krewnych i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, dnia 16. listopada 1892.

„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.)

W miejsce dawnego
już został otwarty nowo wybudowany zakład
fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Zmiana pomieszkania.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu,
mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

Świetna ek. Dyrekcjo Policji! Podpisany zawiadamia niniejszem Świetną ek. Dyrekcję, że w Teatrze St. hr. Skarbka straż ogniowa kominiarska, która od założenia Teatru przez czeladź podczas przedstawień scenicznych wykonywana była, obecnie jest zniszczoną i przy zawarciu ponownej umowy zawartej przez fundację Skarbkowską z obecnym P. dyrektorem Schmittem, ten tak ważny punkt, w którym opłata z 151 rocznie, wypłacano miesięcznie, jest systemizowaną, wypuszczonym został.

Obecnie P. dyrektor Schmitt nie życzy sobie kominiarzy w Teatrze, czego dowodem, że od 1. maja br. w Teatrze letnim, przez całe lato, rzekomo dla braku miejsca wewnątrz gdy kominiarze straż przed Teatrem wykonywać byli zmuszeni, Pan Schmitt nie im nie zapłacił.

Za wykonywaną zaś straż w miesiącu październiku br. w gmachu St. hr. Skarbka, zamiast przypadającej należności w kwocie 12 złr 60 cent. proponuje zapłatę zaledwie 5 złr. twierdząc, że to jest dostateczną zapłatą dla dwóch ludzi przez cały miesiąc.

Do dalszego wyjaśnienia tej sprawy podaje podpisany jeszcze, że od czasu założenia Teatru do roku 1865. tylko dwóch czeladników kominiarskich funkcją straży ogniowej podczas przedstawień scenicznych i ređut kawałowych wykonywało; a dopiero w roku 1865 przez straż ogniową miejską wzmocniona została. Zamiast więc bezpieczeństwo od ognia wzmocnić, P. dyrektor Schmitt takowe ze względów oszczędnościowych stara się osłabić.

Podpisany ośmiela się tedy upraszać ze względu na niebezpieczeństwo ognia i życia publiczności Świetną ek. Dyrekcją o łaskawe wydanie pod tym względem podpisanemu pisemnie swej światłej opinji, albo o rychłe zarządzenie, czego potrzeba w tej mierze.

Lwów, dnia 11. listopada 1892 r.

Ludwik Louis.

Zmiana godzin ordynacyjnych.

Obecnie ordynuję: rano od godziny 9. — 11. i po południu od godziny 5. — 7.

Na żądanie przyjmuję także w każdym innym, naspród zapowiedzianym czasie. Czas trwania konsultacji wieczornej oznacza światło w latarni pod balkonem mieszkania przy ul. Ormiańskiej liczba 32. (róg ulicy Blacharskiej.)

(Panie, potrzebujące czas pewien przepędzić pod lekarską opieką, znajdują dyskretne schronienie z zupełnym utrzymaniem i zapewnieniem „incognito“)

Dr. Dubanowicz

specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

DOM BANKOWY

i
KANTOR WYMIANY

SOKAL i LILJEN

we Lwowie

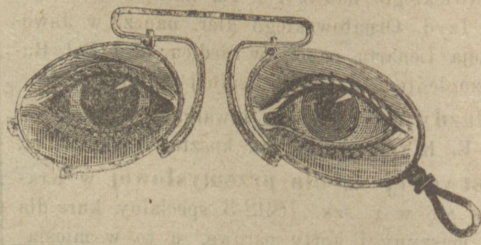
ul. Hetmańska l. 8. (Hotel Langa.)

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych

Zlecenia z prowineji wykonuje jak najrychlej.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ p. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, okularów, lornet, biokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowineji salutatnie. Reperacje najrychlej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. listopada 1892.

Hotel ŻORŻA. A. Fedorowicz z Rzeszowa, Wł. Gniewosz z Kontów, Wł. Tchórzniński z Nadyb, O. Schnell z Firliejówki, J. Siegler-Eberswald z Krzeszowic, J. Książ Puzyna z Narola, Z. hr. Tyszkiewicz z Meryni, H. hr Della Scala z Bukowiny, Z. Obertyński z Cielęża, W. Tambour ze Szwajcarii, O. Lidl z Żółkwi, J. Teltsch ze Stanisławowa, K. Böllmann z Wiednia, H. Spitz z Berna.

Hotel SZWAJCARSKI. J. Huzarski z Winiczek, M. Szymberski z Mielca, M. Stablewski ze Stanisławowa, D. Korol z Żółkwi, J. Wroblewski z Wierzbie, P. Orzechowicz z Żydaczowa, F. Guga z Bełzca.

Hotel WARSZAWSKI. K. Dzierzanowski i S. Krukowiecki z Krakowa, K. Scheller, H. Schaybal i S. Tachler z Wiednia, M. Bürke z Innsbrucka, H. Falk, M. Müller i A. Kościński ze Stanisławowa, S. Ellinger z Tarnowa, M. Kwanduk, K. Zahuta i H. Stanlik z Pragi, S. Kwanduk ze Słobody run-gurskiej.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-oiej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dniu powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stolowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wojciechowskiego Chorążczyzna

Kłosey pokojowe różnych systemów poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

ŁYZWY

„Halifax“ dobre	para l'80
ze stalow. nożami	2'50
z szerokimi nożami	4'—
niklowane	5'—
z szerokimi nożami	6'50
damskie nieniklowe	2'—
niklowane	3'50
„Helwetia“ czyli t.z. „Merkur“	3'50
Jackson Haines polerowane	5'—
niklowane	6'50
Łyzwy żelazne z rzemykami	1'—

poleca

Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdzkiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebobawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę od 27. bm. począwszy.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leczenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Dra Jasinskigo Poradnik dla kaszlących 50 ct.

Zakład fot. graficzny w Tarnowie. Kompletnie urządzone i zaopatrzony w wszelkie przyrządy fotograficzne w jak najlepszym stanie, z altaną fot. o konstrukcji żelaznej na piętrze i mieszkaniem parterowym, z powodu mego wyjazdu, pod bardzo korzystnymi warunkami do odstąpienia. Wszelkie szczegóły na zapytanie, objaśnienie listownie lub na miejscu ustnie. Tamże fortepian palisandrowy o 7 oktawach z płytą żelazną za 200 złr. do sprzedania. Jul. Ryś fotograf. 876

Handel towarów korzennych i mieszanych B. Laudenschlager w Chodorowie poszukuje ucznia do praktyki. 840

Apteka w mieście powiatowym do sprzedania lub do wdzierżawienia zaraz. Wiadomość u pana Karola Schmidhausa, budowniczego miejskiego w Nowym Sączu. 601

Biurowy przeniesiony zostało pod l. 2. ulicy Kilińskiego nad księgarnią Wnego Gubrynowicza. 902

Kamienice i realności rentowne we Lwowie do kupna i sprzedania pod korzystnymi warunkami

Majątki ziemskie do kupna, sprzedania i wdzierżawienia. Rappaport Lwów, Jagiellońska 17. 908

Poszukuję domowego nauczyciela ze знaniem języka ruskiego dla dwóch chłopaków 11. i 8-letniego. Bliższe warunki poda ks. w Maniawie poczta Solotwina.

Pożyczki hipoteczne i na kredyt osobisty. Rappaport Lwów Jagiellońska 17. 909

Dzierżawy apteki poszukuje rutynowany magister farmacji, mogący złożyć znaczną kaucję, który od lat 18 aptekę na własny rachunek prowadził. Zgłoszenia pod A. K. Z. poste restante Lwów.

Naukę Buchalterji kupieckiej

udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje **L. E. Veltze.** Plac Trybunalski l. 1. II. piętro.

Zdolny pomocnik handlowy, korespondent obznajomiony z pokojem do śniadań znajdzie zaraz zajęcie w handlu Roberta Preyera Lwów Zielona 4. 913

Kawaler młody, poszukuje stancji z wiktym u wdowy bezdzietnej średniego wieku. Adres T. L. 1. Lwów poste restante. 212

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löflera „Czarniecki na łożu śmierci“ (oleodruk, wielkość 93/45 cm.) kosztujący dawniej 6 złr sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie niższej: 1 złr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 złr). **F. Nizalowski.** Lwów, Hotel Żorża.

1 złr. „Praktyczne“ 1 złr. Kalendarze podkładowe z najlepszej bibuły angielskiej na r. 1893 poleca

JAN BROMILSKI skład przyborów do pisania i rysowania we Lwowie.

Wydawnictwo „Widoków Lwowa“

Palto wstowane dla studenta do sprzedania. Ulica Mikołaja l. 20. Wiadomość u stróża

Bronisława Kiełbiowska „anitolowa“ pracowała przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach hydropatycznych; kąpie, naciera, masuje według najnowszej metody. Mieszka pod l. 2. ul. Ormiańska II. piętro w oficynach. 911

Pracownia stolarska Włodzimierza Kruka we Lwowie, ulica Gancarska l. 7. ma gotowe sypialnie i jadalnie, oraz poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa wchodzące. 910

Rutynowany pomocnik handlowy i praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu Roberta Preyera, Lwów, Zielona 4.

Świeżo wyszło dziełko: „Pielegnowanie i chów Bażantów oraz Perliczyli Pantarek“ przez Zygmunta Gawareckiego. Cena 40 cent. Pożyteczne to dziełko można dostać w administracji „Bartnika“ Lwów, Łyczaków 93. i w główniejszych księgarniach.

Poszukuję od pierwszego grudnia pokoiku umeblowanego z kawą, objadem. Oferty z ceną pod L. M. T. Tarnopol poste restante. 916

Główny skład maki parowej i wyborowego pieczywa z Kamionki strumilowej został otwarty 1. listopada i sprzedaje po najtańszych cenach Rynek l. 10. 915

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

3 pokoje z przynależnościami. Po mieszkaniu kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami ewentualnie na sklep restauracyj lub cukiernię ulica Zielona l. 5. Duży kawalerski pokój frontowy z przedpokojem ul. Zielona l. 5.

Salon z przedpokojem. Ulica Zybliewicza 39. 853

2 pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą etc Ulica Gołębia 11. 905

Pomieszkanie kawalerskie o 2 pokojach. Wałowa 31. I. piętro. 906

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 54. 3 pokoje, nyża etc. na II. piętrze od zaraz, 3 pokoje, nyża etc. na I. piętrze od zaraz, 2 pokoje kawalerskie w parterze od 15. listopada.

Do wynajęcia przy ulicy Mickiewicza l. 26 w parterze pomieszkanie cztery pokoje, nyża i kuchnia. Wiadomość u dozorczy domu.

Realność pod l. 67. przy ulicy Łyczakowskiej składająca się z domu parterowego o 4 pokojach i ogrodu owocowego i warzywnego do najęcia. Bliższe szczegóły na miejscu lub w Wnego p. Gucklera pod l. 19. piętro I. przy ulicy Łyczakowskiej codziennie od godziny 3. do 4. po popołudniu.

Doeringa Mydło z sowa

co do jakości nieprzewyższone, nadzwyczajnie oczyszczone, **neutralne mydło toaletowe** bez nadmiaru ługu lub ostrych ingrediencyj

Podwyższa i utrzymuje piękność skóry, wydelikaca cerę, usunwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszystkich wypadkach **ożywiająco i podniecająco na czynność skóry.**

W obec prawie wszelkich innych mydeł toaletowych **absolutnie nieszkodliwe** nawet przy

codziennem używaniu (c)

skóra nie starzeje się przedwczesnie, nie pęka i ręce nie ozerwieniają.

Niezbędne dla toalety damskiej.

Z powodu łagodności tegoż **polecone przez lekarzy do mycia niemowląt i dzieci, jakoteż osób z nader czułą skórą.**

Doeringa mydło z sowa jest po najniższej cenie, tylko 30 cent. za sztukę

najlepszem mydłem na świecie.

Jako **znak rozpoznawczy** wytłoczona jest na każdym kawałku prawdziwego mydła Doeringa nasza marka ochronna, **sowa, z kądem nazwa „Doeringa mydło z sowa“.**

Można nabyć po 30 ct. za kawałek.

Na składzie mają we Lwowie pp. F. S. Bardasz, ul. Kilińskiego; S. Gabriel & J. Chlebownik pl. Halicki 3; Gergowicz & Bauer, róg ul. Halickiej i Sobieskiego; Alojzy Hübner, droguerja Rynek 38; H. Leon, Teatralna 7, Mikołaj Ludwig, ul. Halicka 14; Henryk Müller, ul. Halicka 6; S. Pielecki, plac Marjacki; Seyfert & Dydyński, plac Marjacki; Wrześniowski & Włodek ul. Halicka 4; Leopold Lityński, drog. Kopernika 2; w Drohobyczu Marjan Bałanda; w Jarosławiu p. Jan Rydziewicz perf., w Kołomyjach p. J. P. Görtz; w Jaśle apt. Romuald Palch; w Przemyślu Wł. Mańkowski, apt.; w Tarnopolu M. Belemér.

Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier

A. Motsch & Sp., Wiedeń I., Lugeck 3.

Choroby syfilityczne leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I. piętro. Ordynuje codzień od 9 — 11 i od 3 — 5. Honorarjum umiarkowane.

RESTAURACJA

Teofila Teichmana

ul. Jagiellońska 1. 16.

poleca

znakomite potrawy, wina, piwa i inne napoje.

Drobne przekąski śniadaniowe.

Nadto **karty abonamentowe** po 40 ct. które płatniczemu za 50 ct. się daje. Kto kupi 10 kart za 4 zł., ma prawo zjeść za 5 zł.

Lokal otwarty w soboty, niedziele i święta całą noc.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym **najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.**

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 % listy hipoteczne
- 5 % listy hipoteczne premiovane bez premji
- 5 % " " " "
- 4 1/2 % listy Towarz. kredytowego ziemskiego Banku krajowego
- 4 1/2 % " " " "
- 4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską
- 4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 % " " " " bukowińską
- 4 1/2 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej propinacyjną węgierską
- 4 1/2 % " " " "
- 4 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach **najkorzystniejszych.**

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już **płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kucnie papiery, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.**

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponos

„Bałabanówka“.

Na drzyste, mokre, jesienne powietrze najzdrowszy jest kieliszek prawdziwej żytniej starej wódki bez cukru i anyżu, w skutkach zupełnie zastępuje koniak prawdziwy po 90 ct. litrową butelkę poleca

KAROL BAŁABAN.
Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałabanówka“ jest wystawia i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.
Dr. Br. Radziszewski mp.
Prof. chemii w uniwersytecie lwow.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Pilipton

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Puder książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

Woda lwowska

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawiło to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną. Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 złr. 50 cent.

Kawy

przewyborne w smaku i w zapachu

Ceylon grubo ziarn. 1/2 klg. 1-08
Ceylon II. " " 1-04
Ceylon wyborna " " 1-
Moka, Jawa, Perłówka " 1-08
Langwaira wymienita " 90

Przy 5 Kg. franco

poleca

O. T. WINGLERA SYN
we Lwowie.

Anständige Israeliten,

welche Freudigkeit an religiösen Unterredungen haben, sind uns herzlich willkommen, von 8—11. 3—4, und 6—10 Uhr Abends. Schriften werden, auf Wunsch, gratis abgegeben, und Unterricht im Englischen u. Deutschen erteilt (an Israelitinnen von meiner Frau); an Unbemittelte unentgeltlich. **Max Rosenstrauch**, engl. Missionär, ul. Sykstuska 64, parterre.

!Najtaniej!

Jabłka i gruszki tyrolskie, Ptactwo wodne i dziczyzna, Karafioly włoskie, Marony tyrolskie, Salami węgierskie i włoskie Bryndzę jesienną, Sery w różnych gatunkach Powidła węgierskie, Świeże owoce południowe poleca
Handel towarów korzennych i delikatesów
Jana Baczyńskiego
przy ul. Akademickiej liczba 3, we Lwowie

Świeże masło deserowe i kuchenne.

Świeże masło deserowe i kuchenne.

HANDEL PŁOCIEN I BIELIZNY Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu **KOSZULE SALONOWE**

po zł. 1-05, 1-55, 2, 2-25, 2-50 i 3. **Koszule** z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2-75 i 3. **Koszule** kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2-50 i 2-75. **Koszule** nocne po złr. 1-65 2, zdobione na wzór ukraińskich po złr. 2-40, 2-60 i 3. **Koszule** dla chłopaków po 1-40 i 1-60. **Kalesony** dla chłopaków po 85, 95, 1 zł. 1-10. **Półkoszulki** z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po zł. 95, 1-05, 1-15, 1-45, 1-65, 1-80, **Kolnierze** tuzin po zł. 2-40 i 2-80. **Mankiety** tuzin po zł. 4 i 4-80. **Chustki** płócienne, tuz. po zł. 2-40. **Kaftaniki** letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1-40. **Bieliznę** letnią wełn prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Nowo otworzona

KUCHNIA DOMOWA

podaje zdrowe i tanie potrawy ulica Chorążczyzny 1. 23 pod „Polską Koroną“ (naprzeciw łaźni Duchęńskiego). Abonament miesięczny i tygodniowy. **Napoje** wyborne.

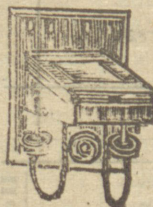
Telefony, Telegrafy domowe, Gromochrony,

poleca pod gwarancją tanio i fachowo urządzone

EDWARD GOTTLIEB

elektrotechnik-mechanik,

Lwów, Sykstuska 23.



Zaspanie wykluczone!

2 złr.



2 złr.

Budzik z werkiem ankrowym, w elektrycznym niktowym pudercu, prawie 20 ctm. wysoki zł. 2.—; z kalendarzem zł. 2-75.

Z cyferblatem w nocy świecącym 60 ct. więcej. Taki sam budzik z kalendarzem i z dzwonkiem stołowym, w nocy świecący zł. 4-75.

Zegar ścienny bijący, około 40 ctm. długi, w politurowanej i złoczonej ramie zł. 3-50; z nakręcaniem sprężynowym zł. 4-50; w nocy świecący 60 ct. więcej.

Zegar z kukulką, rzeźbiona rama z kościannymi wskazówkami i cyframi, około 1/2 metra długi zł. 6.—.

Zegar z kukulką i przepiórką, bijący i repetujący, około 1 metr wysoki zł. 18-50.

Kieszonkowy zegarek, remontoir, dla panów, z nowego srebra, nie do zniszczenia zł. 4.—, podwójnie kryty zł. 16.—.

Anker dla panów, remontoir, 15 rubinów, potrójna pokrywa, **bardzo mocny**, marka „Trwały“, zł. 9.—.

Gwarancja 2-letnia. Cennik fabryczny gratis.

E. MAYER, przemysł zegar. wied. Wiedeń, I. Schottenring nr. 33.

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne **Ruptur**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząsania i bólu i skutkuje w **prędkim czasie uleczenie** zupełne. — **Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50** wraz z informacją.

